

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Czesi nie godzą się na plebiscyt na Śląsku.

KRAKÓW, 23 lipca, noc. (Pat.). Komunikat prasowy komisji polsko-czeskiej z 23 lipca: Delegacja czeska złożyła umotywowaną odpowiedź na deklarację polską z dnia poprzedniego, proponując kierowanie się przy rozstrzygnięciu sprawy granic na Śląsku Cieszyńskim wolą ludności, oznaczenie przez komisję mieszaną tej części Śląska, co do której mogłaby się nasuwać wątpliwość, czy ludność jej chce należeć do Rzeczypospolitej polskiej czy też do republiki czesko-słowackiej, i w której miałyby nastąpić dokładniejsze stwierdzenie tej woli ludności drogą plebiscytu, a wreszcie określenie sposobu tego plebiscytu. W odpowiedzi swojej delegacja cze-

ska oświadczyła, iż projektowanego plebiscytu nie uważa za środek odpowiedni do rozstrzygnięcia sporu, a to zarówno ze względu na prawa historyczne jak i na żywotne interesy komunikacyjne i gospodarcze republiki czesko-słowackiej, jak również i dlatego, że plebiscyt nie przyczyniłby się do rychłego uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków, a postawiłby spór na wąskim gruncie lokalnym, co nie odpowiada wadze sprawy. Delegacja czeska nie wysunęła kontrproponycji, poprzestając na zaznaczeniu, że gotowa jest z całą dobrą wolą badać dalsze wnioski delegacji polskiej.

Dalszy ciąg obrad odłożono do dnia następnego.

Wielka klęska Węgrów nad Cisą.

Dwie sprzeczne wiadomości.

PARYŻ, 23 lipca, noc. (Pat.). Agencja Europejska donosi: Jak podaje urzędowy komunikat rumuński, zostały wszystkie ataki węgierskie odparte. Węgry zostali odparci pod Cisą i pozostawili 4 tysiące trupów na pobojowisku. Atak przeprowadzili 4 dywizje z 250.000 żołnierzy i 200 armatami. Na północ od Tokaju nie podjęli Węgry żadnej ofensywy.

BUDAPESZT. (Pat.). B. K. z 22 lipca. Komunikat węgierski. Celem obsadzenia tych obszarów po drugiej stronie Cisy, które przyznano nam w nocy z 12 czerwca, wojska węgierskie przekroczyły Cisę na wielu punktach. Od Tokaju-Csongraes na wschodnim brzegu Cisy ścigamy cofające się oddziały rumuńskie. Zdobyliśmy wiele materiału wojennego.

Niemcy na drodze do nowego życia.

WIEDEN. 23 lipca, noc. (Pat.). B. K. z Wiednia. Prezydent otworzył posiedzenie Zgromadzenia narodowego o godz. pół do 11 przedpoł. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządu. Prezydent ministrów Bauer wygłosił mowę, w której między innymi powiedział: Przed czterema dniami pod przymusem położeniem świata ratyfikowaliście panowie traktat pokojowy. W ten sposób zamknęto epokę, która obejmowała największy rozwój Niemiec i ich tragiczny upadek. Obecnie idzie o wykonanie traktatu i odbudowę narodu niemieckiego oraz zniszczonej gospodarki. Naród niemiecki nie ma żadnego usprawiedliwienia ani żadnych wykrętów, gdyby nie chciał tej pracy wykonać. W nowych Niemczech każdy stanowiąc musi o losach swoich własnych, a jego wola jest najwyższym

przykazaniem. Musimy rozszerzać wśród narodu promień oświaty i wiedzy, gdyż jest to jedyne uzbrojenie proletariatu, które nam gwarantuje zwycięstwo dla całego narodu. Gwałtem nie da się dokonać rozwoju. Panowie niezawisli socjaliści zachwalają dyktaturę proletariatu jako polityczną konieczność na dni najbliższe. Odrzucamy razem z przeważną większością narodu wszelką dyktaturę, jako brutalne bezduszne i niepraktyczne środki, i to w sposób jak najbardziej stanowczy. Jeżeli chcecie mieć na to dowód, to spojrzcie na Rosję. Tam dyktatura przeprowadziła socjalizację z dziś na jutro, i jaki był tego skutek? Już od miesięcy przedstawiciele burżuazji i dyrektorzy zostali na nowo wyposażeni dawnymi pełnomocnictwami, a taksamo musiano zaprosić oficerów cara do armii czerwonej.

Jak przeszły dni demonstracji proletariatu w Warszawie

(Korespond. „Dzienn. Ludowego“).

Warszawa, 21 lipca.

Pod hasłem „Precz z interwencją“ odbyły się w państwach koalicji wielkie manifestacje robotnicze, protestujące przeciwko zbrojnemu wnieśnieniu się ententy do stosunków wewnętrznych Rosji i Węgier. Protest ten podnosi proletariatu całej Europy.

Klasa pracująca w Polsce, dla której przede wszystkim zwycięstwo Kołczaka byłoby klęską niesłychaną, przyłączyła się do tej manifestacji, protestując uroczysto przeciw zamachowi świata kapitalistycznego na niezależność ludów.

Dnia 20 bm. odbyły się w Warszawie z ini-

cyatywy P. P. S. tłumne wiece, gdzie po przedstawieniu sytuacji wewnętrznej w Polsce przez posłów socjalistycznych, uchwalono rezolucję, w których proletariatu polski zwraca się do proletariatu rosyjskiego, żeby przeciwstawił się władzy uzurpatorskiej, nie tylko utrudniającej normalny rozwój demokracji i wpływów klasy pracującej wewnątrz społeczeństwa rosyjskiego, ale także w myśl hasła imperialistycznych rzucającej armię pod wodzą carskiego generała przeciw Polsce.

Ruch w mieście był zupełnie normalny, koleje i tramwaje kursowały jak zazwyczaj, w poniedział-

tek zakłady przemysłowe funkcjonowały zwykłym trybem, nastrój panował spokojny.

Rozszerzane od kilku dni wieści o mającym nastąpić w dniu tym zamachu komunistów, strajku i niepokojach, spełzły na niczem. Jedynie na Lesznie, gdzie patrol policyjny wezwał do zejścia się komunistów, zdążających pochodem, przyszło do demonstracji przeciwko policyi, do wyzwoisk oraz do strzelaniny, poczem manifestanci rozprószyli się.

Robotnicy, zgrupowani w P. P. S. spędzili dni protestu w powadze i spokoju.

Depesze.

23 lipca noc. (Pat.).

Izba angielska ratyfikuje pokój.

WIEDEN. B. K. z Paryża. Jak donoszą z Londynu, Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o traktacie pokojowym 163 głosami przeciwko 4. Następnie przyjęła Izba traktat angielsko-francuski.

—o—

Krytyczny dzień Wilhelma.

PRAGA. Cz. B. pr. donosi z Bazylei, że rozstrzygnięcie w sprawie procesu przeciw Wilhelmowi zapadnie 9 grudnia.

—o—

Demonstracja ludowa w Budapeszcie.

PRAGA. Cz. B. pr. z Budapesztu. Dnia 21. urządzoną została w Budapeszcie olbrzymia demonstracja ludowa. Komisarze ludowi przemawiali do tłumów robotniczych, prezydent Garosy oświadczył, że pierwszy raz proletariatu całego świata demonstruje wspólnie i wskazał na to, że koalicja pertraktuje ze rządem rad, co świadczy o obawach państw koalicji z powodu utrwalenia się władzy sowieckich na Węgrzech. Na innym zgromadzeniu przemawiał Bela Kuhn, podnosząc, że koalicja, a zwłaszcza Rumunia i Czecho-Słowacja usiłują zdusić węgierski rząd rad, że jednak ataki Rumunów i Czechów zostały odrzucone. Niebezpieczeństwo grozi ze strony wewnętrznych nieprzyjaciół.

—o—

Austria wyda zabrowane dzieła sztuki.

WIEDEN. (Pat.). (B. K. z St. Germain) podaje szczegóły traktatu dotyczące wydania zabranych dzieł sztuki. To, co Austria podczas chwilowej okupacji we Włoszech zabrała, to musi być zwrócone.

—o—

Emigracja Żydów do Palestyny.

AMSTERDAM. (Pat.). B. K. na podstawie agencji Radio, donosi: Z Ameryki wybiera się do Palestyny półtora do dwóch milionów żydów, a z Rosji około milion żydów.

—o—

Propaganda bolszewicka za granicą.

PRAGA. Tutejsza Agencja rosyjska donosi, że bolszewicy wyznaczają niesłychanie wysokie kwoty na propagandę za granicą, głównie zaś w celu przekupienia dzienników. Na Syberję wysłali 2 bolszewickich emisariuszy z 500 milionami rubli. Centralna agencja dla propagandy w Moskwie urządza we wszystkich większych miastach za granicą biura dla propagandy, wyposażając je przeciętnie 700 do 800 milionami rubli.

Przeciw odbudowie wsteczniactwa.

Gdy zwycięstwo koalicji nad pruskim militarystem zostało dokonane, reakcyjne, wszechpolskie i klerykalne pisma głosiły, że Polska wszechpolską metodą musi być rządzona, inaczej koalicja wszelkiej odmowy jej pomocy.

Tym argumentem zwalczano Piłsudskiego i pierwszy rząd robotniczo-chłopski Moraczewskiego, dlatego Dmowski czynił starania, aby koalicja jego za rząd polski uznała. A gdy w Warszawie rządy objął Paderewski głoszone, że teraz już będzie dobrze. Powalenie rządu Moraczewskiego witała reakcja polska niemal jako zwycięstwo sprawy narodowej.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, komitet narodowy w Paryżu wiezie do Polski owoce swej polityki, — traktat pokojowy.

I dopiero teraz Polska, hypnotyzowana potężnymi wpływami Dmowskiego w Paryżu z przerażeniem otwiera oczy, bo widzi nad jaką przepaścią zawisa przyszłość Polski.

Przedłożony traktat pokojowy Sejmowi przynosi okrojone granice zachodnie, wątpliwe posiadanie ziem niewątpliwie polskich z ogromnymi skarbnami przyrody — wojnę na wschodzie, aż do odbudowy carskiego imperium rosyjskiego i wreszcie umiędzynarodowienie Wisły dla ułatwienia dowozu propuktów potężnego przemysłu zachodu i zapłacenie długów za Austrię i Rosję.

Pod względem politycznym jak widzimy traktat nie jest sukcesem, a jest wprost klęską pod względem gospodarczym. Gdziekolwiek się zwrócić o uspokajające informacje, wszędzie się usłyszy jedną odpowiedź — przyszłość gospodarczą Polski przedstawia się fatalnie.

Z wdzięczności, jak brzmi list Clemenceau do Paderewskiego, ma Polska płacić najdroż-

szymi swymi skarbami, bo swoją gospodarczą przyszłością.

Ale nie koniec na tem. Polska z wdzięczności, ma w interesie krolicy krwawić się dalej na wschodzie, dopóki nie odbudowana potężna Rosja Kołczaka, aby kapitaliści z zachodu mogli odebrać uwiecznione tam miliardy, aby w interesie imperyalizmu koalicji Polska własnymi rękami odbudowała reakcyjną potęgę rosyjską, któraby była przedmurzem reakcji w Europie i wieczną groźbą dla niezawisłej Polski.

Przeciw interwencji w Rosji dla odbudowy reakcji protestuje obecnie proletaryat Anglii, Francji i Włoch, tem gorętszy musi podnieść protest polska klasa pracująca, bezpośrednio widmem carystu rosyjskiego zagrożona, który dziś jeszcze bezsilny, a już sięga po polskie Wilno, Lwów i Chełmszczyznę.

Lud polski nie da się uwikłać w wojnę dla cudzych, wrogich Polsce interesów. Polska klasa pracująca łączy się z proletaryatem zachodniej Europy we wspólnej walce, o panowanie nowego świata pracy.

Pokój który przychodzi po pięcioletniej krwawej kąpieli, musi być pokojem ludów, a nie kapitału i imperyalizmu. A takim jest pokój podyktowany Polsce przez konferencję paryską. Nic nie zostało z wielkich, głoszonych przez Amerykę haseł.

Interes wielkiego kapitału ubrany w togi sprawiedliwości dyktował ten pokój Europie, opłatał w swe potężne sieci i Polskę. W interesie tego kapitału ma dalej gorzeć pożar wojny na wschodzie.

Ale sprzymierzony w potężnej koalicji lud pracujący pokrzykuje te zaborcze plany.

—o—

Położenie wojenne na froncie wschodnim.

Dojście naszych wojsk do Zbrucza i opanowanie tej linii odbyło się, stosunkowo bez wielkich bojowych przełomów i bez rozgłosnych walk decydujących. Z tego jednak nie należy wnosić, że w akcji naszej, nie natrafiliśmy tu na przeszkodę, i że się nam nie przeciwstawiano. Nieprzyjaciel opierał się bardzo energicznie i do końca naszego pochodu chwycił się wszystkich możliwych środków, ażeby nam utrudnić sytuację.

Wiadomo, że po walkach odwrotowych z pod Tarnopola ruszywszy naprzód, stanęliśmy nad rzeką Strypą. Pochód ten odbywał się bardzo systematycznie i obliczony był na daleką metę. Spodziewano się powszechnie,

że na linii Strypy dojdzie do wielkiej bitwy. Bitwę tę wojska nasze każdej chwili mogły być przyjąć, dowództwu jednak polskiemu chodziło równocześnie nie tylko o przygotowanie rozprawy nad Strypą, ale również o przygotowanie wielkiego skoku naprzód, od Strypy aż na Zbrucz, skoku, któryby jednym zamachem zniszczył siłę nieprzyjaciela i oszczędził kraj od zgnęcia się nad nim Ukraińców. Oczywiście zależało także na niedopuszczeniu do ewakuacji i zatrzymaniu jak największej ilości materiałów wojennych, — środków przewozowych i taborów, które na tym terenie zgromadził Ukraińcy.

Początek akcji z nad Strypy ku wschodowi rozpoczął się 11 lipca. Ukraińcy nie zaryzykowali walecznej rozprawy nad Strypą, starając się zręcznymi manewrami wycofać w głąb kraju. Rozpoczął się więc

szalony wyścig cofających się i nacierających,

wyścig, w czasie którego nasze kolumny i nieprzyjacielskie maszerowały bardzo często równolegle, lub nawet my wyprzedzaliśmy kolumny ukraińskie, aby je otaczać i brać do niewoli.

Ukraińcy do ostatniej chwili manewrowali planowo.

Chcieli oni wycofać się na ostatni skraj wschodniej Galicji,

w trójkąt, jaki tworzy Dniestr, Zbrucz, następne miasta: Zbaraż, Skalat i Zaleszczyki. Na linii tych miast postanowili bronić się, co w myśl ukraińskiego planu miało widoki powodzenia, albowiem, cofając się nie w prostej linii na wschód,

lecz w kierunku południowo-wschodnim, odsłaniali tym samym wojska nasze od strony bolszewickiej. Plan ukraiński nie powiódł się. Na linii Skalatu i Zaleszczyk przełamał nieprzyjaciela ze swoją dywizją generał Żeligowski i wyrzucił dalej poza Zbrucz, napór zaś bolszewików od wschodu koło Tarnopola i Zbaraża nie przyniósł Ukraińcom takiego sukcesu, jakiego się spodziewali. Wojska nasze we wschodniej Galicji zetknawszy się z bolszewikami, wykazały tę samą przewagę, jaką dotąd okazują stale w walce z bolszewikami na froncie białorusko-litewskim i natychmiast opanowały tu nieprzyjaciela.

Położenie armii ukraińskiej jest dzisiaj bezspornie nad wyraz ciężkie.

Armia ta skupia się w okolicach Kamieńca Podolskiego między Barem i Płoskirowem, naciskana od północy przez nieorganizowane bandy ukraińskie, zagrożona od zachodu przez nasze wojska, zagrożona również od wschodu przez bolszewików.

Nasze wojska przez osiągnięcie linii Zbrucza uzyskują nadzwyczajnie wygodną pozycję, mając przed lewym brzegiem tej rzeki, jakgdyby pochyłe glacis forteczne, nadzwyczaj dogodne do obrony.

Równocześnie z naszym dojściem do Zbrucza ożywił się front białorusko-litewski, na którym bolszewicy przeszli do silnej kontrofensywy z powodu utraty Mołodeczna. Akcja ich na tym odcinku zdaje się być w związku z akcją przeciwko generałowi Judeniczowi, który siedzi na Petersburgu, oraz w związku ze zwycięstwem, jakie w ostatnim czasie odnieśli nad wojskami Kołczaka. Zwycięstwo nad Kołczakiem pozwoliło bolszewikom wycofać całą jedną armię i przerzucić ją przeciw Judeniczowi, częściowo zaś przeciw nam.

Uderzenie bolszewickie prowadzone jest na sposób niemiecki, a mianowicie: występ naszego frontu przed Mołodeczmem, biorą oni z dwóch stron, przy podstawie, dwoma uderzeniami, mianowicie od strony Mińska, oraz z północy, od Połocka i Krzywie. Przebieg dotychczasowych walk jest bardzo zacięty, w kierunku bolszewickim widać znaczne polepszenie, wojska nieprzyjacielskie walczą bardzo zacięcie, pomimo to, jak dotąd, gwałtowne i krwawe

wysiłki bolszewików nie przyniosły żadnego sukcesu.

Początek końca.

18 lipca 1918.

Jak wyglądała ta wielka, decydująca chwila 18 lipca ubiegłego roku? Niemcy uderzyli ostatecznym wściekłym atakiem na linie francuskie, przeszli już na kilkunastu kilometrowym froncie rzekę Marne.

Jenicy i lotnicy zgodnie zeznawali z dokładnością matematyczną plan niemieckiego przełomowego natarcia.

Wiedzano dokładnie dzień, miejsce, siłę wojsk i rozciągłość miejsca ataku.

Chodziło tylko o godzinę. Mały wypad przednich straży dostarczył 27 jeńców niemieckich. Ci zeznali, że pierwsze oddziały ruszą do ataku o 3-ej nad ranem. O 12-ej w nocy rozpoczął się huraganowy ogień ciężkiej artylerii.

Wiedzieliśmy — mówił jeden ze sztabowców — że Niemcy chcieli nam zadać cios ostateczny. Chcieli oni przełamać na dwie części prawe skrzydło armii sprzymierzonej. Liczyli oni, że od jednego uderzenia padnie Reims, Epernay, Chalons, a może i Verdun. Chcieli od wschodu zaatakować Paryż.

Ale w chwili ataku Niemcy nie wiedzieli, że od Chateau — Thierry, aż po Argony przygotowana była defensywa wojsk niemieckich, jak ich armie. Że na linii Prumay i Massiges w drugiej rezerwie było 14 dywizji piechoty, że między Reims a Marną stało pod komendą gen. Berthelota w pierwszej linii 14 dywizji piechoty, a w rezerwie trzy dywizje piechoty i korpus kawalerii.

Nie przeczuwali, że w tej drugiej bitwie nad Marną

zastali sprzymierzeńców, we wszystkich sprzymierzeńców gotowych walczyć aż do śmierci, że tu stały 2 dywizje włoskie, 3 dywizje amerykańskie, 4 dywizje angielskie i 32 dywizje francuskie.

A przytem nie domyślali się, że między Soissons a Chateau Thierry, za ciemną plamą lasów Campiegne była przygotowana do skoku olbrzymia,

potężna kontr-ofensywa.

A rankiem 18 lipca siły sprzymierzone przeszły do gwałtownego ataku. Było to uderzenie pioruna dla wroga. Między Soissons, a Chateau-Thierry uderzyło na flank wroga

12 dywizji francuskich i 4 amerykańskie.

Nieprzyjacieli miał tylko 9 dywizji do obrony.

Armia gen. Mangin przeszła do ataku bez przygotowania artylerii. Przy pomocy tanków piechota wtargnęła wprost biegnąc w głąb pozycji niemieckich. W armii niemieckiej powstał kompletny popłoch i chaos. Pod wieczór wróg zagrożony ze wszystkich stron, czuł się zmuszonym cofnąć za Marnę.

Olbrzymie zwycięstwo. Niemcy na całym froncie w odwrocie. Cofają się krok za krokiem, ale cofają się ustawicznie.

30.000 jeńców, 600 armat, 200 miotaczy mln, 3.000 karabinów maszynowych, oto dowody straszliwej klęski.

Nieprzyjacieli opuścił przestrzeń 45 klm. Niebezpieczeństwo zagrażające Paryżowi minęło. Wróg — zarówno armia, jak i naród niemiecki poniósł okropną klęskę moralną.

Część senatu amerykańskiego nie godzi się na traktat pokojowy.

PARYŻ. (Pat.) „Matin“ z Nowego Yorku donosi, że podsekretarz stanu Polk, oświadczył w interviewie, że przewodcy republikańskiej grupy w senacie oświadczyli, że 35 senatorów jest zdecydowanych sprzeciwić się aż do ostateczności przyjęciu traktatu, i wolą raczej rzec się swej kariery politycznej, niż zgodzić się na jego przyjęcie. Wilsona zawiadomiono o tem z uwagą, że traktat nie będzie przyjęty, jeżeli nie będzie w nim pewnych zmian.

Popierajcie Polskę Poż. Państw.!

Co sądzi p. Morgentau o klauzuli gwarancyjnej.

Na konferencji, odbytej z przedstawicielami prasy warszawskiej, wysiannik amerykański, senator, Morgentau bronił klauzuli o gwarancjach dla Żydów w Polsce.

Musicie wypełnić postulaty Ligi Narodów.

„Bez Ligi Narodów — mówił p. Morgentau — która praw tych strzedz będzie, o istnieniu słabszych państw mowy być nie może. Francja nawet oświadczyła, że bez Ligi Narodów wciąż o swą przyszłość drzeć by musiała. — Cóż dopiero Polska! Po niespełna pięciu latach stała by się pastwą Rosji i Niemiec...

Jak temu zaradzić? Zglądzić Niemcy zupełnie nie można. Chodzi więc o unieszkodliwienie ich. W tym celu chcemy je tak okrażyć, by dla nikogo niebezpiecznymi być już nie mogły. Czyż byśmy w tej mierze na Polskę liczyć nie mogli, czyżby nie zechciała ona należeć do Ligi Narodów i wypełniać jej postulatów?

Stół marmurowy ze skazą.

— Przypuśćmy, że chcemy posiąść marmurowy stół, ot taki jak ten, przy którym siedzimy, znajdujemy atoli tylko jeden, bardzo piękny, ale z drobną skazą. Jeśli go chcemy prawdywie, to na tę skazę uwagi nie zwrócimy...

Groźba i chętność.

Jeśli Polska będzie jeszcze długo debatować nad uchwałami, które już zapadły, to wśród mocarstw sprzymierzonych może się wyczerpać zapas cierpliwości i mogą one wtedy, Anglia pewno najszybciej, swój fawor na inne przelać narody...

Spełniłmy najdalej idące marzenia wasze, które sami za nieziszczalne uważaliście. Spełniły się one nie dzięki waszym, lecz wyłącznie dzięki naszym wysiłkom.

Oczekujemy, że Polska spełni teraz to, czego od niej żądamy i nie będzie uważać tego za uchybienie swej godności narodowej...

Wilson wszechwładzący.

Prezydent nasz, Woodrow Wilson, posiada ten największy dar, że widzi jednocześnie wszystkie 64 pola szachownicy wszechświatowej, gdy wyobjąć wzrokiem zaledwie wasze jedno pole możecie. Nie rozumiecie więc, że pewne posunięcia są nieodzowne dla wygrania całej gry.

Żydzi jako małoletni nie mogą protestować. Pogódźcie się więc z tą nieszczęsną klauzulą, tembardziej, że nawet gdyby, jak proponujecie, Żydzi sami byli za usunięciem jej, nie zmieniło by to stanu rzeczy. Nie mogą oni zrezygnować z praw, im nadanych, jak małoletni nie mają prawa nie korzystać z norm, ochraniających ich prawa...

Przez noc nie staną się Żydzi Polakami.

— Bardzo by dobrze było, gdyby się stały różnice, oddzielające Żydów od Polaków — ale zrozumiemy też panowie, że to się tak przez noc nie robi (żyją z nami nie jedną noc, ale wieki już całe. Red.). Kiedyś, oby w niedalekiej przyszłości, się to stanie, niewątpliwie i wtedy dopiero faktycznie sprawa polsko-żydowska będzie rozwiązana...

—o—

Rząd francuski przeciw drożyznie

Członkowie rządu francuskiego odbyli ważną naradę pod kierownictwem Poincarego, która była poświęcona specjalnie i wyłącznie zastanawianiu się nad sposobami zwalczania drożyzny.

Uchwalono cały szereg środków, których przeprowadzenie ściśle a surowe powierzone zostało p. Henry Roy, jako generalnemu komisarzowi.

Postanowiono pomnożyć ilość baraków spożywczych, już istniejących w Paryżu, i umieścić je w centrach o gęstszej ludności.

2. Ustanowić restauracje, któreby wydawały jedzenie po taniach stałych cenach.

3. Oddać składy żywności kooperatywom, za pośrednictwem których ma żywność dostać się do ludności i kooperatywom tym czynić najdalej idące ułatwienia.

4. Stworzyć przy podsekretaryacie Stanu dla spraw wyżywienia osobny urząd zwalczania niedozwolonej spekulacji środkami żywności i pierwszych potrzeb, który to urząd wyposażony będzie w osobną policję, mającą za zadanie śledzenie handlarzy i przкупni, spekulantów, przyczyniających się do podwyższania cen środków żywności, odzieży, obuwia, transportu i zajmu mieszkań.

Pozatem przedłożył się parlamentowi projekt ustawy w tej kwestii, obejmującej groźbę utraty praw obywatelskich i wysprzedaży przedsiębiorstwa, o ile nie poskutkują grzywny, więzienie i t. p., i nakaz, by ceny wszystkich bez wyjątku towarów były oznaczone.

Wszystkie te środki jednak nie pomogą, jeśli w dalszym ciągu produkcja będzie szwankowała. Toteż najskuteczniejszym środkiem zwalczania drożyzny jest odbudowa produkcji.

„Produkujmy!“ oto okrzyk dzienników, które wielką, jak nędza szerokich warstw ludności przybiera rozmiary zatrzważające. A aby produkować, musi się zamknąć definitywnie okres wojenny; przeprowadzić kompletną demobilizację; zaniechać interwencji na wschodzie.

Senat francuski przeciw prawu wyborczemu kobiet.

Komisyja francuskiego senatu odrzuciła przyjętą przez Izbę posłów ustawę, nadającą kobietom czynne i bierne prawo głosowania

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 23 lipca, rano. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. ks. Lutosławski uzasadniał wniosek

w sprawie uwolnienia południowej Suwalszczyzny od najazdu niemieckiego.

Mówca odczytał wkońcu rezolucję Związku lud. nar. w tej sprawie.

P. Rataj wnosi o skreślenie we wniosku słów: „przy użyciu siły zbrojnej“.

P. Niedziałkowski popiera poprawkę p. Rataja, gdyż w tych sprawach należy się porozumieć na przód z rządem niemieckim. Mówca podziela zapatrywanie, że południowa Suwalszczyzna musi należeć do Polski i że Niemcy muszą stamtąd jak najrychlej ustąpić.

W głosowaniu Izba jednomyślnie przyjęła wniosek p. Lutosławskiego wraz z poprawką p. Rataja. P. Radziszewski przedstawił sprawozdanie komisji budżetowo - skarbowej o wnioskach p. Grabskiego

w sprawie kredytu na odnowienie Zamku wawelskiego.

Następnie załatwiła Izba dekret o obowiązku szkolnym z 7-go lutego.

P. Poniatowski referował ustawę

o utworzeniu głównego Urzędu ziemskiego,

który ma się zająć wykonaniem reformy rolnej. D. zadań tego Urzędu będzie także należało wypracowanie dotyczącej ustawy.

Po przemówieniu ministra Janickiego przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu, poczem zabrał głos p. Skuśki, który referował o polityce państwowej. Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 po południu.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Przez cały ten czas — a były to długie tygodnie — ani razu nie mógł się zdecydować odwołać się do litości ludzkiej. Pewnego dnia, na dzikiej polance pod lasem ujrzał samotną kobietę, siedzącą nad brzegiem rzeczki. Dokoła głowy miała owiniętą chusteczkę, a obok niej stał koszyczek. Zbliżył się bez szelestu, z siekierą za swym żelaznym pasem, z grubą maczugą w ręku. W poplątanych włosach i brodzie tkwiły gałązki i liście; dokoła bioder i nogi zwisały strzępy łachmanów; reszta ciała była naga. Usłyszawszy lekki pobrzęk łańcuchów, kobieta odwróciła głowę. Była tak przerażona na widok tej dzikiej poczwary, że nie mogła krzyknąć. Sądząc, że chce ją zabić siekierą, przyskoczyła oczy ręką. Gdy nareszcie odważyła się podnieść oczy, zobaczyła, że dziki człowiek usiadł opodal na brzegu. Podciągnął pod brodę nagie kolana i otoczył je rękami, a przytem drżał na całym ciele. Od sześciu tygodni nie słyszał własnego głosu i zdawało mu się, że stracił mowę. Dopiero gdy kobieta bystrem spojrzeniem kobiecego współczucia poznała straszną nędzę człowieka, kryjącego się pod tem wejrzeniem potwora i wydała okrzyk litości, odzyskał moc słowa i zapłakali oboje...

Kazała mu ukryć się w krzakach i czekać. Gdy noc zapadła kobieta wróciła prowadząc męża swego, wiejskiego kowala, który przyniesionymi narzędziami rozkuł więzy nieszczęśliwego. „Kajdany moje“ — pisze on „pekły nad brzegiem strumienia, w jasności gwiazdzistej nocy, pod młotem olbrzymiego, milczącego człowieka z ludu, podczas gdy obok stała kobieta jak geniusz ze złożonymi rękami“.

Dali mu przyzwitość odzież i wskazali mu, że już o kilka mil stąd rozciąga się wybrzeże Oceanu Spokojnego. Zwyczajną drogą przez kanał Suezki dostał się na Zachód. Zaledwie wylądował w południowej Europie, napisał swoją autobiografię, która była wielką, literacką sensacją tego roku. Później wydawał inne książki, a we wszystkich głosił kult kobiety. Sam zaś praktycznie kult ten wykonywał, wielbiąc transcendentalne zasługi pani de S—, damy posuniętej nadzwyczajnie w zdolności myślenia, niestety jednak w latach. Była wdową po jakimś dyplomacie i oddała się w ochronę republikańskiej Genewy, gdzie ogłosiła się przodowniczką nowoczesnych kierunków ideowych i uczuciowych. Dużą landarą jeździła po ulicach Genewy zawsze w towarzystwie „bohaterskiego zbiega“, z długą czarną brodą i w ciemnych okularach. Mówiono mi o nim, że był prawdziwym „wszędobylskim“; odwiedzał wszystkich Rosyan, skoro tylko przybywali do Genewy w hotelach i w domach prywatnych, przyłączał się do nich także w publicznych ogrodach, gdy tylko zdarzyła się sposobność.

Przed kilku miesiącami odwiedzał także panią Haldin, ale wkrótce zaprzestał swoich wizyt i dopiero gdy ten straszny cios ją spotkał, zjawił się znowu, by jako Rosyanin i rewolucjonista powiedzieć im właściwe, pocieszające słowa.

Mnie jednak obecność jego niebardzo się podobała, że zaś panna Haldin wiedzioną swym subtelnym instynktem nie przedstawiła mnie tej barczystej znakomości, byłbym więc mógł odejść spokojnie, gdybym nie był sprostregł w oczach jej wyrazu, jak gdyby wzywającego mnie, abym został.

Gość podniósł z podłogi kapelusz i usadowił go na kolanach.

— Zobaczmy się jeszcze, Natalio Wiktorówna — rzekł. Eleanor — pani de S. — podaje pani przezemnie dłoń kobieciej przyjaźni. Niema bezwarunkowo w całej bogatej skali ludzkich uczuć radości, ani smutku, którego by ta kobieta nie potrafiła zrozumieć, oczyścić i uduchowić swoim współczuciem. Niedawno z Petersburga przyjechał młody człowiek — jest on już pod urokiem jej osobistości. Dlaczegoż to pani, Natalio Wiktorówna, trzymałaś się tak z daleka od tego koła, które dawało ci możność uformowania nowych idei dla swej przyszłości? Musi pani wyjść z tej rezerwy. My Rosjanie nie mamy prawa zachowywać się tak obojętnie wobec siebie. W naszych stosunkach jest to prawie zbrodnia wobec ludzkości. Nam nie wolno pozwalać sobie na zbytek skrytego bólu. Nam potrzeba siły — duchowej siły. (Cdn.)

Czesi nie myślą wydać Śląska.

„Czeskie słowo“, omawiając rokowania w Krakowie, usiłuje dowieść, że Zagłębie ks. Cieszyńskiego jest niezbędne dla państwa czeskiego. „Gospodarcze jego znaczenie usuwa na drugi plan wszystkie inne względy.

Nie można się powoływać na prawa paru tysięcy (1) ludzi

a równocześnie odrzucać warunki rozwoju gospodarczego milionów (oczywiście Czechów i R.).

Pismo kończy: Pracujący lud czesko-słowacki okazuje pełną skłonność pokojową lecz i ona ma swoje granice.

A zatem logika czeska streszcza się w zda-

niu: Rokowania z wami dojdą do pomyślnego skutku, jeśli oddacie nam Śląsk.

W podobnie bezczelny sposób odzywają się „Narodni Listy“, gdzie pismak czeski ośmiela się twierdzić:

„Polacy zapominają, że nigdzie nie uznali zasady etnograficznej. Domagając się Górnego Śląska, powołują się na względy gospodarcze, chociaż chodzi tu o bezprzecznie nie polskie obszary“.

Gdy się czyta podobne wynurzenia trudno spodziewać się po obradach krakowskich pomyślnego rezultatu.

3 ostatniej chwili.

23 lipca noc (Pat.).

Ukraińskie prośby i zaprzeczenia.

PRAGA. 24 lipca, noc. (Pat.). Tutejszy ukraiński komitet Czerwonego Krzyża zwrócił się radiotelegraficznie do wszystkich organizacji świata z prośbą o pomoc. Wskutek długotrwałej wojny na Ukrainie, której stiumienie przedstawia wielkie trudności, ukraiński Czerwony Krzyż zwraca się z prośbą do komendy marynarki wojennej koalicji na morzu Czerwonym, aby zakupiła środki lecznicze w Konstantynopolu i Salonice. Równocześnie ukraińskie biuro prasowe w Pradze donosi, że wbrew sprzecznym wiadomościom o ostatecznym załatwieniu sprawy politycznej przynależności Galicji wschodniej, nieprawdą jest, jakoby sprawa ta została przesądzona. Przynależność Galicji wschodniej zostanie rozstrzygnięta w drodze plebiscytu.

Rząd francuski otrzymał votum zaufania.

PARYŻ. Biuro Reutersa donosi: Po burzliwej debacie w sprawie polityki gospodarczej, wyraziła Izba rządowi zaufanie 289 głosami przeciw 176.

Był władcy Niemiec poza nawiasem.

PRAGA. Cz. B. pr. donosi z Weimaru: Niezawisli socjaliści postawili wniosek, ażeby członkowie rodzin, które kiedykolwiek panowały w Niemczech, nie mogli być wybierani na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej. Wniosek ten przyjęło zgromadzenie narodowe 122 głosami przeciw 117.

Planowany zamach na byłego kanclerza niemieckiego.

KRAKÓW. (Radio z Nauen). „Konstanzer Ztg.“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła badeńskiego, że przewodniczący wydziału robotniczego w Ueberlingen doniósł księciu Maksowi Badeńskiemu, który bawił z rodziną w Salem nad jeziorem Badeńskim, iż wedł eobserwacji, planowano w ostatnich dniach zamach komunistyczny na księcia. Wskutek tego ostrzeżenia schronił się ks. Maks wraz z rodziną, wyjechawszy ze Sałem łodzią motorową w poprzek jeziora Badeńskiego i wylądował w Bottikhoffen na brzegu szwajcarskim. Władze badeńskie wdrożą dochodzenia, czy do przejazdu użyto łodzi rządowej.

Stemplowanie papierów wartościowych w Niemczech.

WIEDEN. B. K. z Berlina. Jak podaje „Boersenztg.“ z Weimaru, mają być w najbliższym czasie wszystkie rozporządzalne pieniądze papierowe ściągnięte i zastąpione przez bony, które potem będą ponownie wymieniane na nowe pieniądze papierowe. Mają być także ostemplowane wszystkie papiery wartościowe z tem, że w razie nieostemplowania tracą swoją wartość.

Zamach na oficera amerykańskiego w Koblenyi.

BERLIN. „Berl. Ztg. am Mittag“ podaje: „Fitzero“ donosi z Koblenyi, że urządzono tam zamach na majora amerykańskiego Tockerey'a. Gdy Tockerey przechodził ulicą, dano do niego trzy strzały. Kule

chybiły, jedna tylko naruszyła płaszcz. Prawdopodobnie Ameryka nałoży za to na miasto ciężką karę pieniężną.

Armia belgijska.

WIEDEN. B. K. z Wersalu. „Eclair“ podaje, że Belgia przystąpi do traktatu francusko-angielsko-amerykańskiego. Armia belgijska może w przyszłości wynosić 80.000 żołnierzy.

Zgromadzenie pracodawców i pracowników szewskich.

Lwów, 24 lipca.

Dnia 23 bm. odbyło się zgromadzenie pracodawców i pracowników szewskich, zwołane przez przełożenie Stow. przemysłowego, celem zajęcia stanowiska wobec proponowanego cennika wyrobu obuwia we Lwowie i omówienia sprawy organizacji. Zgromadzenie zagał p. Flosch, przełożony Stow. przemysłowego, przedstawiając żądanie miejskiej komisji cennikowej, obniżenia kosztów robocizny ze względu na obniżenie się cen środków żywności. Prosi obecnych do wypowiedzenia się w przedstawionej sprawie.

Tow. Torbowski imieniem pracowników stwierdza, że płaca dzisiejsza 70 koron za wykonanie jednej pary trzewików jest stanowczo mała.

Tow. Podkówa, pracodawca, zwracając się do obecnych pracowników, podnosi, że ustanawianie cennika bez wiedzy jednych i drugich i wbrew ich woli jest przeciwne wspólnym interesom. Stwierdza, że robotnik szewski pracował dzień i noc, w niedziele i święta bez wytchnienia; dziś obowiązują nas 8-mio godzinny czas pracy, zarobek się zmniejsza, nie możemy dopuścić do obniżenia cen za ciężką pracę.

Tow. Leszczak imieniem robotników protestuje przeciwko narzucaniu cen za robociznę przez miejską komisję cennikową. Zaznacza, że w razie chęci choćby obniżenia istniejącego cennika przez miejską komisję cennikową pracownicy użyją swej siły w obronę swej egzystencji, gotowi strejkem odpowiedzieć tym komisarzom.

Na salę weszło pięciu delegatów przemyskich. Imieniem gości p. Tułaj, pracodawca, zaznacza, że brak organizacyi odczuwają tak pracodawcy jak i pracownicy.

P. Ratajski oburza się na projekt sprowadzenia przez gminę miasta Lwowa tandety czesko-niemieckiej w postaci 10.000 par obuwia. Radzi wysłać energiczny protest do Rady miejskiej przeciwko wyrzuceniu milionów koron z kraju.

W dyskusyi zabierali głos pp. Jóźkiewicz, Podkówa, Szutrak i inni.

Z powodu udania się przedstawicieli pracowników na naradę, celem sformułowania swych żądań, p. Flosch zamknął zgromadzenie.

NA FUNDUSZ OCHRONKI im. PIŁSUDSKIEGO: Kółko amatorskie kaflarzy 25 kor. — P. Marcin

Podkówa 30 kor.

Dalsze daki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE

Lwów, ulica Sykstuska 21

wyda

WIELKI KSIĄŻKOWY

KALENDARZ
LUDOWY NA ROK 1920

Kalendarz ten obejmować będzie działy: literacki, publicystyczny, informacyjny, adresowy i ogłoszeniowy. Pierwsze dwa działy opracowane zostaną przez wybitnych literatów i publicystów, dwa następne przez wyspecjalizowanych fachowców.

Ogłoszenia i adresy adwokatów, lekarzy, inżynierów, budowniczych, poszczególnych biur i zakładów tak ze Lwowa jak i z prowincyi nadsyłać należy pod adresem: LUD. TOW. WYDAWNICZE, LWÓW, SYKSTUSKA 21, II. p.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Specjalista chorób uszu nosa i gardła

Dr. J. Reinhold

powrócił i przyjmuje przy ul. Sykstuskiej 29 od 2—4.

„MARYSIENKA“ pl. Smółki 5.

Od poniedziałku 21 bm. aż do odwołania
Cyrkowo-salonowy dramat w 5 aktach p. tyt.

Była tylko motylem

W roli bohaterki polska artystka dramatyczna

HELLA MOJA

Nadprogram: arcyesoła ameryk. farsa pod tyt.

Charlie w Puszczy.

Kinoteatr „KOPERNIK“ Kopernika 9

Od poniedziałku 21 bm. aż do odwołania.

Kryminalno-salonowa sztuka w 3 aktach p. t.

Brylantowa jaszczurka

Nieprześcigniony w zastosowaniu do momentów

obrazu koncert orkiestry filharmonicznej. Po-

nadto wspaniałe uzupełnienie programu.

RODZINA DOBOSZÓW poszukuje dwóch synów: Józefa, podchorążego 39 p. p. Wojsk Polskich (kompanja sztabowa), oraz Władysława, szeregowca 39 p. p. Wojsk Polskich. Obydwaj zaginęli w bitwach pod Nawaryą. — Ewentualne wiadomości za wynagrodzeniem uprasza się podać pod adresem: Dobosz, Sygniówka wielka 1.191.

Teatr Świątyni
Chorążczy 1. 7.

APOLLO

Od środy
23 lipca br.

Podstępne niebezpieczeństwo

wspaniały dramat w 4-ech aktach.
Nadto pełna humoru komed. w 3 akt.
Fałszywy Waldemar.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Czwartek 24 lipca o 7 wieczorem „Faust” opera w 4 aktach Gounoda.

W piątek 25 lipca o godz. 7 wieczorem „Gejsza”, operetka w 3 aktach S. Jonesa.

W sobotę 26 lipca o godz. 7 wieczorem „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda.

W niedzielę 27 lipca o godz. 7 wieczorem „Niobe”, operetka w 3 aktach O. Straussa.

W poniedziałek 28 lipca o godz. 7 wieczorem „Orfeusz w piekle”, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 29 lipca o godz. 7 wieczorem „Cyganka”, opera w 4 aktach Pucciniego

REPERTUAR KINOTEATRU „KORSO”, pl. Akademicki 5

Dziś 4 aktowy dramat „Zmuszona do małżeństwa”. W gł. roli Mia May.

„CZWORKA”. ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4):

Od dziś do czwartku 24 bm. o godz. 7:30 wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienia: Część I. Numery solowe z udziałem całego zespołu. Część II. Wielka rewia retrospektywna z Niną Nerval, Kalicińskim, Michałowskim, Windheimem i Tarłowskim w głównych rolach. Bilety wcześniej do nabycia u WP. Schayerowej pl. Maryacki 6.

S. p. ZDZISŁAW SĘDZIMIR, słuchacz medycyny, kierownik III. kolumny epidemicznej Czerwonego Krzyża, syn kwesora uniwersytetu lwowskiego, zarażwszy się tyfem plamistym, padł jako ofiara obowiązku na posterunku służbowym w 22 roku życia, dnia 9 lutego 1919 r. we wsi Krasna koło Grzymałowa w powiecie Skalańskim pod inwazyą ukraińską. Zmarły cieszył się wśród kolegów wielką sympatią i brał żywy udział w pracach młodzieży około odrodzenia Gieczyzny.

Cześć Jego pamięci!

BIURO KRAKOWSKIE P. A. T. doniosło, że wskutek przerwy telefonicznej między Krakowem a Warszawą, depesz warszawskich dostarczyć nie jest w stanie.

KONKURS. Krajowa Rada szkolna ogłasza: Celem obsadzenia posady dyrektora gimnazjum realnego w Białej, ewentualnie innej równorzędnej posady opróżnić się mogącej, ogłasza się niniejszym konkursem. Podania należy wnieść za pośrednictwem władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 14 sierpnia b. r.

„GAZETY MUZYCZNEJ” Nr. 19—20 opuścił prasę i zawiera: Konkurs dla pianistów i pianistek narodowości polskiej im. I. J. Paderewskiego. — Dr. Józef Reiss: Franciszek Liszt w Krakowie i w Warszawie w r. 1843. — St. Niewiadomski: Opera lwowska w sezonie od września 1918 do końca czerwca 1919. — Rozporządzenie Min. Sztuki i Kultury w sprawie szkół muzycznych z dnia 7 czerwca 1919. — Z Sal koncertowej. — Z Popisów. — Wiadomości z kraju i z zagranicy. — Nuty nadesłane Redakcyi.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Na dziś 24 bm. zapowiada dyrekcyja teatru dawno nie graną operę Gounoda „Faust” z pp. Argasińską-Choynowską, Bedlewiczem, Freszlem i Okońskim w głównych partach.

W piątek odegrana zostanie wesoła operetka Jonesa „Gejsza”, a w niedzielę operetka Straussa — „Niobe”.

WYJASNIENIE. W poprzednim numerze zamieściłyśmy wiadomość o znalezieniu wojskowych rzeczy u pewnego mieszkańca M. M. przy ul. Zielonej 1. 69. Otóż interesowany wyjaśnia pochodzenie ich tem, że nabył je prawnie. Policja zwróciła mu część tych rzeczy, a co do zakwestyonowanej reszty sprawę wyjaśni śledztwo. Właściciela ich nie aresztowano. Cała zresztą wiadomość przedostała się z doniesień policyjnych, które są za nie odpowiedzialne.

EUROPEJCZYK KASSLER. Pan inżynier Kassler nie pozwala robotnikom, zajętym przy budowie Sprecherów u zbiegu ulic Rutowskiej i Hetmańskiej, na zjedzenie obiadu w obrębie budowy, wypędzając ich — pod pomnik Mickiewicza! Zapytujemy Magistrat, czy miejsce cokoła pomnika Wieszcza odpowiada celowi, który mu Europejczyk Kassler przeznacza? — Czy pan Kassler nie wie o przepisach ustawy, która domaga się dla robotników specjalnych baraków w celu przebierania odzieży, spożycia posiłku i t. d.? Prosimy pana inspektora przemysłowego o przypomnienie inżynierowi Kasslerowi jego obowiązków.

WRESZCIE SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOSĆ! Kurator Zakładu im. Ossolińskich, ks. Andrzej Lubomirski, zwolnił z obowiązku dra Piotra Dziubańskiego, dyrektora administracyjnego Zakładu, osławionego pogromcą lokatorów t. zw. kamienicy Sapienhów, a którego nietaktowny list otwarty wydany w ostatnich czasach wywołał tak pamiętną dyskusję w całej prasie lwowskiej. A więc zwyciężyła opinia publiczna, co wszyscy z wielką radością przyjmą do wiadomości, a specjalnie nasi towarzysze drukarscy, pracujący w drukarni im. Ossolińskich, którzy aż nadto na sobie odczuwali wszechwładność tego pana. Ot zapomniał wół...

W IMIENIU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH zapytujemy prezydium Izby rzemieślniczej i pana Dudę, który był rozdzielcą darów amerykańskich, kto je otrzymał z przydziału dla robotników budowlanych. Oni bowiem z nich nie korzystali, gdyż mężowie biur zapomogowych kart na owe dary nie wydawali, tłumacząc się, że robotnicy budowlani mają osobny przydział.

Żądamy stanowczego wyjaśnienia. Jak słysząc, pan Duda obdarzył darami amerykańskimi różnych majstrów, tak, iż dla robotników już ich nie stało. A jeżeli tak, to jakim prawem pan Duda pominał, a właściwie zawiadomił robotników budowlanych na 24 godzin przed terminem zgłoszenia. Oświadczone nam w miejscu kompetentem, iż wśród szczęśliwców, obdarzonych darami przez p. Dudę, są ludzie, co winni się wstydić wyciągania ręki po nie, są ludzie majętni. Doprawdy, brak słów napiętnowania takich postępów!

NIERZECZNI — z grzeczności. Bilety na przedstawienia „Cwórkę” sprzedaje się z „grzecznością” w sklepie p. Schajera, ale kupujących te bilety traktuje się bardzo nierzecznie i kapryśnie. Możeby przeto właściciel tego sklepu nie podejmował takich grzecznościowych obowiązków, skoro to zwolennikom „Cwórkę” grozi aż wyrzuceniem prawie ze sklepu.

POSPIECH poczty lwowskiej. Pan Alojzy Skoczek, zamieszkały przy ul. Polnej pod l. 14, donosi nam, że list, nadany we Lwowie 18 lipca, otrzymał dopiero 21 lipca. Pieniądzy zaś, nadejnych 19, jeszcze dotychczas (23 lipca) nie wręczono mu. Wysłał mu je towarzystwo „Gizela”, które wykazało się odnośnym receptem.

Zółwia, zaiste, poczta!

ZNACZNA KRADZIEŻ w tramwaju. Piotrowi Czupielowskiemu, oficyantowi pod. w Skalać, skradziono w wozie L. D. portfel, zawierający 12.700 koron. Pieniądze te były przeznaczone na zakupno soli w Kałuszu.

Szymonowi Spadkowi ze Złoczowa skradziono w wozie K. D. portfel, zawierający 37 koron i dokumenty.

PLÓD DZIECKA w ogrodzie Kościuszki. Pomiędzy krzakami w ogrodzie Kościuszki znaleziono około pięciomiesięczny plód chłopaczka, owinięty w chusteczkę. Komisja policyjna zajęła się tą sprawą.

PAPIEROSY I POGOTOWIE RATUNKOWE. Palenie papierosów działa czasami podniecająco na nerwy. Nie dziw więc, że handlarz papierosami Adolf Neson i kupujący Piotr Stenski, podczas transakcyi tym narkotykiem rozpoczęli nerwową awanturę na placu Krakowskim, przy której obaj się poranili. Pogotowie ratunkowe na swem neutralnem terenie podzielało kojąco na nich, i pierwszemu zaopatrzyło ranę tłuczoną manierką nad lewem okiem — drugiemu zaś ciętą dółką na szczycie głowy. Obaj uspokojeni udali się do domów.

KRADZIEŻE. W mieszkaniu p. Heleny Berdekowej przy ul. Pańskiej l. 15 nieznani sprawcy skradli płaszcz damski zimowy, popielaty i gumowy.

Panu J. Filszlerowi, em. maszyniście kolejowemu, skradziono w wozie tramwajowym H. G. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, wartości 10.000 koron.

Panu A. Poźniakowi, em. podpułkownikowi, skradziono na dworcu głównym portfel, zawierający 300 koron i dokumenty.

Okradziono mieszkanie p. Romana Pameckiego przy ul. Skarbkowskiej pod l. 19 podczas jego nieobecności we Lwowie. Szkoda znaczna, lecz nie ustalona.

P. S. Wojtałowiczowi skradziono ze strychu przy ul. Nabełaka l. 11a bieliznę, wartości 10 tysięcy koron.

SKUTKI braku mieszkań we Lwowie. P. T. Czarnecki, słuchacz politechniki, przed miesiącem wyjeżdżając ze Lwowa, zostawił swój kufer z garderobą w odnajętym pokoju u Maryi H., przy ul. Krzywej pod l. 6. W chwili napływu uchodźców do nas, odstąpiła im pani H. ten pokój. Po ich odjeździe p. Czarnecki, wróciwszy z podróży, zastał zupełnie próżny kufer. Skradzione rzeczy ocenia poszkodowany na 14.000 koron.

„NIEWINNA” OFIARA. P. Annie Obaczowej skradziono podczas zakupów w Rynku pugilares z pieniędzmi.

Aresztowana Marya P. z Kleparowa zwróciła skradziony pugilares, twierdząc, że go znalazła na ziemi. Naiwne to tłumaczenie się nie uchroniło ją przed zamknięciem.

ZGUBY. P. Jadwiga Nazarewiczowa, wdowa po rew. kolejowym, zgubiła, idąc ul. Kopernika, pasażem Mikołasza na pl. Maryacki złotą broszkę, wartości 1.000 koron.

WESOŁE i SMUTNE W PARZE. W domu nader wesołym przy ul. Szpitalnej pod l. 41, podczas miłej zabawy skradziono Jakóbowi K. fotografowi, portfel zawierający banknot tysiąc-koronowy. Podejrzana o ten zbrodny czyn Maryę Wiśniewską przechowano w „depozytach” policyjnych.

HANDLARZ DAMSKĄ GARDEROBĄ. Agent pol. p. Krupa spotkał na pl. Krakowskim Aleksandra B. w chwili, gdy sprzedawał damską bluzkę ze znakami I. H. Z przyczyny, że K. dawał niejasne odpowiedzi co do pochodzenia bluzki, został aresztowany do wyjaśnienia sprawy.

KRONIKA POŻARNA. We wtorek 22 lipca wieczorem, w mieszkaniu parterowym J. Goldwerka przy ul. Sieniawskiej 10, wybuchł groźny pożar pokojowy, z przyczyny niewiadomej. Zgorzało prawie całe urządzenie mieszkania. Chorą żonę Goldwerka oraz dzieci wynieśli sąsiedzi.

W ub. środę popołudniu powstał pożar kominowy w realności przy ul. Skarbkowskiej pod l. 5.

W obu wypadkach straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce i pożar ugasiła.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Do sklepu p. Róży Schnapikowej przy ul. Pańskiej l. 18 dostali się przez piwnię nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość towarów galanteryjnych i obuwi wartości 70.000 kor.

Róży Meiselsowej, żonie rzeźnika, zamieszkałej przy ul. Trzeciego Maja 12, złodzieje, dostawszy się do mieszkania przez okno na ganku, porozbijali szafy i skradli wielką ilość garderoby, dywanów, portyer, ogólnej wartości 50.000 koron.

P. S. Piątkowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Szpitalnej l. 11a, nieznani sprawcy skradli 19 garniturów męskich, 7 par spodni i zarzutkę, łącznej wartości 30.000 koron. Rzeczy te otrzymał P. do naprawy.

Gospodarcza administracya Syberyi.

PRAGA. 23 lipca, noc. (Pat.). Rosyjska agencya w Pradze donosi, że rząd w Omsku zabiega energicznie o ujęcie w swe ręce administracyi gospodarczej na Syberyi. Dzięki tym zabiegom syberyjska gospodarka lasowa rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Dzięki regularnej eksploatacyi wspaniałych lasów syberyjskich, rząd w Omsku osiągnie roczny dochód 2 miliardów rubli. Równocześnie podjęto starania celem podwyższenia produkcji węgla i rudy żelaznej. Nad Angarą znaleziono żyły złota, jak również w okolicach Jakuckich. Technicy i inżynierowie, którzy uciekli przed terorem bolszewickim ze zakładów Putilowskich w Petersburgu, urządzają na Syberyi nowe fabryki, przedsiębiorstwa i huty.

Nowe podatki w Niemczech.

Rząd niemiecki przedłożył Zgromadzeniu narodowemu cały szereg nowych podatków, od których spodziewa się następujących dochodów:

Od tytoniu — 400 milionów, od spadków — 470 mil., od cukru — 180 mil., od rozrywek — 30 mil., od zapalek — 36 mil., od zmian nieruchomości — 78 mil., od kart do gry 8 mil.

Ponadto specjalny podatek od przyrostu majątku przeliczono 10 milionów.

Z działalności austriackiej ochrony wojskowej.

Niedolestwo Austrii. - Klęski jej w r. 1914, spowodowane brakiem prawdziwych wiadomości o ruchach armii rosyjskiej. - Rosja załapała Galicję szpiegami. - Rezultaty służby wywiadowczej w Austrii. - Stworzenie „K-Stelle“. - Kto nią kierował we Lwowie?

II.

Jak zresztą w Austrii wszystko, tak i oba te działy służby wywiadowczej chromały. — Mimo wszelkie zabiegi, austriacki sztab generalny nie wiedział nigdy dokładnie, co się dzieje u sąsiada. Austriackich szpiegów wojskowych zwykle chwytało, a jeżeli były jakieś od nich informacje, to były one albo fałszywe, albo niedokładne. Bo zdawało się i tak, że

austriacki szpieg był równocześnie szpiegiem rosyjskim

(Doppelspion), a do tej kategorii szpiegów miała Austria szczególnie.

W czasie rewolucji rosyjskiej wyszło na jaw z tajnych aktów sztabu rosyjskiego, że opłacani przez Austrię szpiegi, służyli Rosji nierównie lepiej.

Klęski, spowodowane przez sztab generalny austriacki.

Toteż z wybuchem wojny światowej austriacki sztab generalny nawet nie przypuszczał, że Rosja już w kwietniu i maju z mobilizacją była gotowa — korpusy kijowski i odeski, ba nawet formacje syberyjskie były już nad Zbruczem, a austriacki sztab generalny ogłaszał z przekonaniem, że mobilizacja wojsk rosyjskich potrwa co najmniej trzy miesiące, w międzyczasie zaś wojska austriackie zajmą Kijów. Tymczasem — mniej więcej w tym terminie armie austriackie zostały zorganizowane i zamiast pod Kijowem, znalazły się pod Krakowem. Gdyby nie pomoc Prusaków, byłyby się może znalazły pod Wiedniem, który zaczęto pośpiesznie oszańcowywać i drutować.

Jeszcze gorzej przedstawiała się służba wywiadowcza w kraju.

Setki szpiegów urwijało się swobodnie po Galicji,

a nikt ich nie widział. Nietylko mnóstwo ich było we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, ale gościły ich miejsca kąpielowe: Krynica, Szczawnica, Żegiestów, Rymanów, Zakopane, Kossów i inne uzdrowiska w Karpatach. Toteż sztab rosyjski był znakomicie poinformowany o Galicji pod każdym względem,

a rosyjskie mapy wojskowe o wiele były dokładniejsze, niż austriackie.

Jest więc zrozumiałe, że wojska rosyjskie z taką łatwością zajęły wszystkie przesmyki, drogi i ko-

munikacje, prowadzące przez Karpaty do Węgier i, szybkimi marszami przekroczyły je, zagrażały już stolicy Węgier.

W ostatnich kilku latach przed wojną zdołała policja austriacka zaledwie kilku znaczących szpiegów unieszkodliwić. Między innymi zdemaskowano austriackiego pułkownika sztabu generalnego Redla, który tuż przed wybuchem wojny (w r. 1913) sprzedał Rosji plany mobilizacyjne Austrii. We Lwowie schwytała policja kapitana rosyjskiego Jacewicza, którego jednak wymieniono za jakiegoś oficera austriackiego, schwytanego na szpiegowstwie w Rosji. Oprócz powyższych, policja schwytała kilku mniejszych szpiegów, jak Monczalowskiego, Kamienieckiego i i. Były to jednak małe rybki, bo grube ryby zawsze zdołały umknąć przed pościgiem.

Rezultaty zatem naogół były bardzo nędzne.

Już w czasie wojny, austriacki sztab generalny, poznawszy z jednej strony niedolestwo własnej służby wywiadowczej a z drugiej strony sprawność służby szpiegowskiej rosyjskiej, i wzorując się na niej, oraz oceniając jej doniosłość dla prowadzenia wojny, postanowił podobną służbę wywiadowczą stworzyć u siebie.

Stworzono więc osławioną Kundschaftsstelle.

Austriacka Kundschaftsstelle jest produktem wojny światowej i miała na celu uprawianie szpiegowstwa w dwojakim kierunku, tj. szpiegowstwa w krajach nieprzyjacielskich i poszukiwania szpiegów nieprzyjacielskich za własnym frontem. Kundschaftsstelle tworzono przy armiach, głównych komendach (Generalkommando), samodzielnie operujących większych oddziałach (Gruppenkommando), komendach miast (Stadtkommando), w mniejszych zaś, a dla celów wojskowych ważnych miejscowościach tworzono ekspozytury (Ekspositur Kundschaftsoffizier). Jak wyżej wspomniano, Kundschaftsstelle miała dwa działy: szpiegowanie poza frontem nieprzyjacielskim, czyli ofensywny i defensywny, tj. obronę przed szpiegami nieprzyjacielskimi.

Pierwszy dział prowadził zawsze oficer sztabu generalnego — we Lwowie kapitan sztabu generalnego W. edern, a po nim kapitan Marceg — defensywny zaś zwykle urzędnik policyjny, we Lwowie nadkomisarz Charwats. D. n.

P. P. S. w Drohobyczu.

Praca jej podczas inwazyi. - Rada robotnicza. - Bujnie się krzewi życie partyjne. - Zebrania. - Zadania robotników. - O kooperatywy.

Drohobycz, dnia 20 lipca.

Dziś, gdy położono silne podwaliny pod gmach partii naszej w Drohobyczu, chcemy w krótkich słowach przedstawić rozwój organizacji naszej od 1 listopada 1918 do dnia dzisiejszego.

Ażeby dać dokładny obraz rozwoju, chcemy liczbowo przedstawić stan członków z końcem października 1918, który był następujący: Organizacja robotników chemicznych liczyła w tym czasie 98 członków, metalowców zaś 45. Inwazyja ukraińska nie wstrzymała rozwoju naszej organizacji, chociaż

kilku towarzyszy naszych, pracę w organizacji odpokutowało w więzieniu,

inni znów, nie mogąc wyjść z ukrycia, napaśtowani byli ciągłymi rewizjami w domu, oraz groźbą internowania. Po zwyciężeniu Wojsk Polskich z końcem maja stwierdzono stan członków pod względem ilości następujący: organizacja chemicznych liczyła 315 członków, metalowców 170. Od tego czasu rozpoczęła się gorączkowa praca partyjna na wszystkich polach — w fabryce, w lokalu organiza-

cyjnym, w gminie itd. Na pierwszym zebraniu ogółu robotników

wybrano Radę robotniczą,

składającą się z kilkudziesięciu ludzi, która wyłoniła z siebie Wydział. Zpośród Rady robotniczej wybrano również komisję zawodową i oświatowo-prasową. Od czasu tego praca partyjna koncentruje się więc w Radzie robotniczej, w Wydziale tejże, oraz wspomnianych komisjach. Tak Rada robotnicza, Wydział tejże, oraz komisje mają za sobą cały szereg zebrań. Najlepiej jednak z ilustrują pracę naszą cyfry, jeżeli tylko wspomniemy, że liczba członków organizacji chemicznej podniosła się w tym czasie do liczby 410 członków. Wszyscy należący do organizacji tak chemicznej jak i metalowców płacą również podatek partyjny.

Liczba członków partii naszej zwiększa się zaś obecnie z każdym dniem.

W Zarządzie gminy partia nasza wywalczyła 4 mandaty. Ilość ta do 13 członków ogólnej liczby tymczasowego Zarządu nie odpowiada procentowi ludności robotniczej w mieście przemysłowym, jakim jest Drohobycz, spodziewamy

się jednak, że przy najbliższych wyborach do Rady gminnej przechyli się na korzyść naszej partii.

Partia nasza jest jedynym naprawdę zgrupowaniem, przedstawiającym na gruncie Drohobycza realną siłę w porównaniu do luźno idącego mieszczaństwa i kłócących się między sobą o pierwszeństwo grup i grupiek burżuazyjnych.

Zebrania.

Zebrania plenarnych odbyliśmy kilka. Ostatnie zebranie odbyło dnia 15 lipca br. Zebranych było przeszło 700 robotników. Tematem obrad była nędza wśród robotników, spowodowana głównie przez inwazyję ukraińską. Po stwierdzeniu przez wszystkich mówców rozpaczliwego stanu finansowego w szeregach robotniczych, uchwalono jednogłośnie wysłać do wszystkich przedsiębiorców rafinerii nafty w Drohobycz memoryał z następującymi żadaniami:

Żadania robotników.

1. Żądamy dla wszystkich pracowników i pracowników fabrycznych, zajętych podczas inwazyi ukraińskiej od 30 października 1918 do 31 maja 1919, należących do organizacji, 5 proc. brutto od wyprodukowanych i zamagazynowanych: nafty, benzyny, parafiny, świec i olejów przyjmując stan magazynowy tych produktów w dniu 31 maja b. r.

Klucz rozdziału ustanowi specjalna komisja wybrana z pracujących i przedsiębiorców.

2. Żądamy

uznania rad robotniczych

robotników we wszystkich gałęziach przemysłu naftowego w porozumieniu się z którymi Kierownictwo ruchu załatwiać będzie wszystkie sprawy, dotyczące się robotników.

3. Żądamy

zaprowadzenia sądu rozjemczego fabrycznego, składającego się z równej części przedstawicieli przemysłu i pracy.

4. Uznanie przez przedsiębiorców biura pośrednictwa pracy zorganizowanych przez związki zawodowe i przyjmowanie pracowników przez to biuro poleconych.

5. Żądamy, ażeby należący się pracownikom opał w ilości 400 kg na żonatego, a 200 kg dla kawalerów i pół metra drzewa na rozpał miesięcznie w naturze, nie wyłączając pory roku, był dostarczony do domu na koszt przedsiębiorców, a światło pozostaje wedle pobieranej racyi dotychczasowej.

6. Żądamy dla wszystkich robotników i robotnic zajętych w przemyśle naftowym po roku zatrudnionym 14-dniowy a po 5-cio letnim

jednomiesięcznego urlopu płatnego.

7. Żądamy przestrzegania dekretu państwowego z rozporządzeniem o 8-godzinny dzień pracy w pięciu pierwszych dniach tygodnia, 6-godzinny zaś w sobotę.

Od żądań wyżej podanych robotnicy absolutnie nie odstępują.

Prócz tego uchwalono, na wniosek tow. Kolarza, oddać 2 proc. z przewidzianego dodatku 5-procentowego

na kooperatywy robotnicze,

które są w toku tworzenia się. Kilku towarzyszy naszych organizują wspomniane kooperatywy robotnicze z wielkim nakładem sił i pracy, gdyż robotnicy chcą się już raz wyrwać tej tak osławionej aprowizacji fabrycznej i dojść do zaopatrywania się we wszystkie artykuły codziennego życia przez własne kooperatywy, prowadzone przez samych robotników.

Tak przedstawia się nasza organizacja w pierwszej fazie rozwoju, o dalszym nieomieszkać donieść w swoim czasie. M.

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincyi, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21. II. R.

Kino „BELLE-VUE“ ul. Legionów 27 wyświetla dziś i dni następne.

PANCERNE SKLEPIENIE -- i wspaniała komedia --

Nadzwyczajny dramat detektywny w 4 akt. z serji
Stuart Webles

Apro wizacya miasta.

Od dnia 24. lipca odbywać się będzie sprzedaż następujących artykułów: W sklepie Lantnera, gmach Skarbka, 4.800 kg. śliwek suszonych.

Strejk kawiarzy skończony.

KRAKÓW. Kawiarze ostatecznie zaniechali strejku i zgodzili się na uchwalone warunki, ponieważ zagrożono im par. 483, że odmawianie odświeżających napojów może podlegać za sobą utratę karty przemysłowej.

Komunikaty.

POUFNE ZEBRANIE zwołuje Związek cieśli na sobotę 26 lipca o godz. 4 po poł. — Wzywa się wszystkich cieśli, gdyż sprawa ważna.

ORGANIZACYA RZEZNIKÓW I MASARZY urządziła pufne zebranie we czwartek, 24 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu Rynek 1. 8.

Wzywa się wszystkich członków, by niezawodnie i punktualnie na zebranie przybyli.

ZARZĄDY ORGANIZACJI ZAWODOWYCH zechcą wypełnione kwestyonaryusze, z podaniem nazwisk trzech członków delegowanych przez organizację do Komisji zawodowej, złożyć w sobotę, 26 bm. od godziny 6 do 7 wieczór w lokalu Rynek 8.

Organizacje, które dotąd nie odebrały kwestyonaryuszy, mogą odebrać we czwartek wieczorem w Ryńku 1. 8.

Zwraca się uwagę, że leży w interesie każdej poszczególnej organizacji, by dokładnie wypełniony kwestyonaryusz w oznaczonym czasie przedłożyła. — Brak zgłoszeń spowoduje, że dana organizacja nie będzie miała swego przedstawicielstwa w Komisji zawodowej.

Ogłoszenia Magistratu.

SWIECE. Magistrat zawiadamia mieszkańców miasta, że od dnia 23 lipca b. r. rozpocznie się we wszystkich sklepach miejskich sprzedaż świec za ściąganiem 7-go odcinka arkuszy kuponowych w racyi pół kilograma na rodzinę (bez względu na ilość osób) w cenę 7 K 48 h. za 1 kg.

P. T. Kierownicy konsumów jak też Zakładów i Instytucji zgłoszą się w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska 1. 11. II. p. celem podjęcia kart poboru na święce, a to P. T. Kierownicy konsumów dnia 25 bm., P. T. Kierownicy Zakładów dnia 26 lipca.

WYJASNIENIE. Odnosnie do ogłoszonego dnia 22 lipca 1919 artykułu w sprawie sprzedaży ziemniaków i słoniny przez M. Zakład apro wizacyjny, upraszamy o pomieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Ziemniaki otrzymał M. Zakład apro wizacyjny wskutek ciągłych i usilnych starań w czasie od 1 grudnia 1918 do 30 czerwca 1919, ogółem 716 wagonów i zostały one po dziś dzień rozsprzedane w całości w sklepach miejskich, w sklepach rejonowych, w konsumach i zakładach, nadto na placach na publicznych miejscach sprzedaży. Ziemniaków nie magazynowano, lecz przeznaczano w miarę nadchodzących transportów do bezpośredniej sprzedaży, nie ulegały przeto zepsuciu. Jedynie ostatni transport, który nadszedł w czerwcu b. r. w ilości 151 wagonów, przedstawiał się jako towar gorszej jakości. Ziemniaki były niewyberane, a ponieważ pochodziły z Poznańskiego i zostały wysłane w czasie, kiedy ruch towarowy był z powodu transportów wojskowych

(przyjazd Hallerczyków) bądź całkowicie zamknięty, bądź w znacznym stopniu utrudniony, nadeszły do Lwowa dopiero po upływie trzech tygodni od chwili załadowania do wagonów. Ponadto były załadowane w lorach otwartych i narażone, jak wiadomo, na codzienne deszcze, nie dziwnego przeto, że w chwili odebrania ich wykazywały już pewien procent kartofli zepsutych, które musiano przebierać. Nadpsute ziemniaki, których ilość wedle zestawienia ksiąg buchalteryjnych wykazuje w stosunku do całej wykazanej ilości otrzymanych transportów 7% proc. (siedem całych i sześć dziesiątych procent) użyto na karmę dla bydła i koni. Niezależnie od tego wdrożono jednakże przeciw firmie, u której ziemniaki zamówiono, kroki sądowe z powodu niedostawienia towaru odpowiedniej jakości.

Na górną ulicę Listopada nie wywieziono ani jednego wozu ziemniaków i jeżeli istotnie zostały tam wywiezione, nie pochodzą one z miejskiego Zakładu apro wizacyjnego.

Słoniny otrzymał M. Zakład apro w. tylko jeden transport, a to 29 marca 1919 w ilości 87.104 kg. brutto i wyładowawszy ją wśród systematycznego ostrzeliwania dworca kolejowego przez Ukraińców, wypuścił do natychmiastowej rozsprzedaży w cenie po 25 K za 1 kg. Następni otrzymał M. Zakład apro w. 22 kwietnia 1919 drugi transport w ilości 180.347 kg., złożony nie z czystej słoniny, lecz z połówek wieprz amerykańskich, zawierających w sobie prócz słoniny także mięso solone, t. j. szynki, poledwice i zioberka. O ile pierwszy transport, stanowiący samą słoninę, został przez publiczność rozbity o tyle ten drugi transport, stanowiący połówki wieprzowe, od razu napotkał się z niechęcią konsumentów, mimo obniżenia jego ceny na 23 K 80 h. za 1 kg. dla konsumentów, a 22 K 80 h. dla odsprzedawców. Przyczyna leżała w tem, że towar był przede wszystkim stary, jak stwierdzono, pochodził jeszcze z roku 1912, wskutek tego wykazywał zwłaszcza od końców części, jeżeli i zółkłe, załatwiał specyficzny zapachem starego sadła, był mało topliwy i przez to niewydatny, a nadto zawierał w sobie znaczny procent mięsa, które z powodu starzyny i przesolenia było przy spożyciu twarde i słone, a z powodu znacznej ilości kości nie wykazywało potrzebnej wydatności. Stan ten zaraz po odebraniu towaru został stwierdzony przez rzeczoznawcę. Mimo tego, że M. Zakład apro w. od razu co do tego transportu stanął na stanowisku nieczynienia żadnych ograniczeń w rozsprzedaży i starał się zbyć go dla konsumcyi możliwie najprędzej i najwięcej, towar ten wskutek wyżej wykazanych braków nie znalazł pokupu. I nie pomogły tu żadne środki ułatwiające sprzedaż, jakoto obniżenie ceną wszystkich jatek miejskich, wszystkich miejskich sklepów rejonowych, jakkolwiek do sprzedaży tego rodzaju artykułu nie przeznaczonych, otwarcie publicznych miejsc sprzedaży na placach i targowicach, zachęcanie konsumów przez udzielanie im ułatwień w nabywaniu innych artykułów w razie nabywania tych połówek wieprzowych, rozestanie zaproszeń do wszystkich prywatnych sklepów rejonowych i t. p. Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że kupiec czy konsum, uległszy namowom, zakupił ten towar, lecz po kilku dniach zwracał niezrealizowaną asygnatę z żądaniem zwrotu pieniędzy.

Wobec tego Zarząd miasta zarządził przeróbkę boków na wędliny, oddzielając części, które mogły uchodzić za słoninę, od mięsa i przerabiając te ostatnie w specjalnie wynajętych warsztatach na wędzone mięso. W ten sposób przerobiono około 10.000 kg. wędlin. Lecz i te wędliny z powodu przesłaniania solą i z powodu swej twardości nie znalazły ochotnych nabywców, jakkolwiek i tu nie zaniedbano wszelkich środków reklamy i osobistych wiadomości kupców, wędliniarzy i t. p., którym oferowano towar do rozsprzedaży, oczywiście zawsze w tym, jak i w innych wypadkach z zastrzeżeniem, że cena sprzedaży dla konsumentów nie śmie przekraczać ustalonej przez M. Zakład apro w. normy.

Wobec tego zaniechano dalszej przeróbki wędlin i pozostały zapas boków i wędlin magazynowano w chłodni rzeźni miejskiej, która wedle orzeczenia rzeczoznawców nadaje się najlepiej do przechowania tego rodzaju towaru i o psuciu się tegoż tamże niema mowy. Obecnie znajduje się w chłodni wedle stanu z dnia 10 lipca jeszcze zapas 42.909 kg. boków i 4.169 kg. wędlin. Towar ten jest w dobrym pomieszczeniu i psucie jest wykluczone, a okazująca się miejscami wilgoć pochodzi z topniejącej soli. Z tego też magazynu stale codziennie obsyła się tym towarem wszystkie jatki miejskie do nieograniczonej sprzedaży, a w Zakładzie apro w. zawsze mogą go nabyć konsumcyi w dowolnej ilości.

Niezależnie od użytych środków celem rozsprzedaży w mieście, zwrócono się do tutejszej Sekcyi Ministerstwa Apro wizacji z prośbą o ułatwienie sprzedaży tego towaru na prowincję do świeżo uwolnionych miast i miasteczek w Galicyi wschodniej. Sekcyja Ministerstwa chętnie przyrzeka swoje poparcie.

Pozbierane ze sklepów resztki boków, które po długim leżeniu w sklepach nie znalazły nabywców, wróciły z powrotem do chłodni i przedstawiały się jako towar już najgorszej jakości, złożone osobno i obliczone na 3.000 kg., sprzedano po pełnej cenie wobec tego, że towar daleko lepszy nie znajduje odbiorców i że nie mogłyby z powrotem być odesłane do sklepów do ponownej sprzedaży, trzem fabrykom mydła z zastrzeżeniem, że wyprodukowane mydło ma być w całości odstąpione M. Zakładowi apro w. Sprzedaż ta nastąpiła na podstawie upoważnienia Wiceprezydenta Obirka, urzędującego podówczas w zastępstwie nieobecnego Prezydenta Neumanna. Oczywiście zamiaru sprzedaży na mydło dalszej ilości nie było, chodziło jedynie o zbycie tego, co zbyć się dla konsumcyi już nie dało.

Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, że większe ilości słoniny miały być dostarczone dla miast wschodniej Galicyi w zamian za cukier i że zamiat przeprowadzić tę zamianę, sprzedano ją na pasek, jest w całości absolutnie nieprawdziwą. Ani Zarząd miasta ani miejski Zakład apro w. nawet żadnych pertraktacji w tej sprawie z nikim nie przeprowadzał i cała wiadomość jest w zupełności zmyślona.

Józef Neumann.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. **FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownia, ulica Maks Glaserman** Sykstuska 1. 19

Monterów samochodowych przyjmie Spółka „MOTOR”, Kopernika 54. 493—5

Magazyniera fachowca inwalidę poszukuje Spółka autom. „MOTOR”, Kopernika 54

„Bersona” gumki do obcasów, damskie i męskie w wielkim wyborze poleca zakład dla obijania zelówek ochraniaczami **Adolf Goldberg**, Lwów, Sykstuska 10.

Druk miedziany izolowany grubości 3—7 mm. kupię płacąc najwyższe ceny. Zgłoszenia Okólnego 2 II p.

Warszawskie mydła toaletowe poleca w wielkim wyborze po cenach hurtownych **Firma Michał Hackel**, Lwów, ul. **Kazimierzowska 4.**

JÓZEF SŁOTWIŃSKI Strouiel fortepianów i organów — Lwów, Wronowskich 15 **Specjalista chorób skórnych i wenerycznych**

AFISZE, PROGRAMY

i wszelkie inne roboty w zakres drukarstwa wchodzące wyk. szybko i starannie **Drukarnia Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. **Sykstuska 33.**

WIELKI KONCERT

orkiestry wojsk. 39 pp. Strzelców lwowskich
codziennie od 7 do 11 wieczór w sali koncert.

Kawiarni „MIRAZ”

w Pasażu Mikolascha

Wstęp bezpłatny

Lody, Kawa mrożona, Mazagran, Chłodniki,
Herbata, Kawa, Podsmietanie, Ciasta. Ren-
denz-vous wykwińskiej Publiczności.

Z dniem 1-go lipca 1919 r. objąłem

POLSKI

ZAKŁAD FRYZYERSKI

WE LWOWIE, przy ul. CZARNIECKIEGO 1. 3.
na własność, a jako długoletni współpracownik
byłej firmy W. P. Dzińskiego Wale-
ryana — polecam się Szan. P. T. Klienteli.

z wysokim poważaniem
SMOLANA KAROL

NOWOŚCI DLA PAŃ!

Zawijane bluzki w różnych kolorach już nadeszły. Po
najniższych cenach poleca konfekcyja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

Żądajcie wszędzie!!
PRZETŁUSZCZONE BALSAMICZNE
MYDŁA LECZNICZE
A. B. C.!
na składzie w aptece
M. ETTINGERA Lwów, plac Gołuchowski.
Żądajcie wszędzie!!

Płacę najwyższą cenę za
żarówki, motory i materiały elektro-
techniczne. Z prowincji prób-
ke z opisem. — PANZER, ul. Wałowa 1. 14
III. piętro, od 1-szej do 4-tej.

Monogramy w złocie i srebrze

wykonuje po najtańszych cenach

rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

Dr. H. SCHWARZ 635—3

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD D. WEISS I FABRYKA
RYTOWNICZY PIECZĘCI

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Ważne dla przedsiębiorców budowlanych.

Cegłę, wapno, piasek, szu-
ter, cement, gips, papę,
drzewo budulcowe, szkło
taflowe, nit i wszelkie inne
— **materiały budowlane**
dostarcza z własnych fabryk w ładunkach
całowagonowych, oparta wyłącznie na ka-
pitale polskim firmą

BUDULEC

Grodki, Moszyński i Ska.

wytwórczo-budowlana spółka z ogr. por.

Centrala we Lwowie: Kopernika 5.

Filia w Krakowie: Floryńska 32.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—6.

Lwów, ul. Kopernika L. 12, 636—3

Bank Kupiectwa Polskiego.

W r. 1909 został założony we Lwowie „Galicyski Akcyjny
Bank kupiecki” celem zgrupowania miejscowego polskiego ku-
piectwa.

Na I-szym Zjeździe Stowarzyszeń Kupeców Polskich, który
się odbył w Warszawie w jesieni 1918 r. uchwalono jednogło-
śnie powołać do życia „Bank Kupiectwa Polskiego”.

W uznaniu doniosłości konsolidacji dla naszego społeczeń-
stwa, wypadkami dziejowymi rozluźnionego, obie te organizacje
postanowiły obecnie połączyć się w jedną instytucję obejmu-
jącą stan kupiecki na przestrzeni całej Polski, z siedzibą w War-
szawie i pod wspólną nazwą:

„Bank Kupiectwa Polskiego”

Na Walnem Zgromadzeniu we Lwowie dnia 15 czerwca
1919 r. uchwalono zasadniczo podwyższyć kapitał akcyjny do
20,000,000 złotych, zaś na razie wypuścić akcje do wysokości
6,000,000 k. — Z tych 6,000,000 k. pozostaje jeszcze do roze-
brania 7500 sztuk akcji nominalnej wartości po 400 k. na sumę
3,000,000 k. — Według przepisów statutu i uchwały Walnego
Zgromadzenia z tych 3,000,000 k. dotychczasowym akcjonary-
uszom przysługiwało prawo pierwszeństwa w nabyciu 5000 sztuk
akcji na 2,000,000 k. po kursie 450 k. za sztukę.

Całą resztę z 2,000,000 k. ewentualnie nierozzebraną przez
dotychczasowych akcjonariuszów i cały pozostający jeszcze do
dyspozycji ostatni milion uchwalono rozsprzedać nowym refle-
ktantom w porządku chronologicznym zgłoszeń po kursie 500 k.
za sztukę z tem jednak, że Zarządowi Banku przysługiwać bę-
dzie prawo nie uwzględnienia poszczególnych zgłoszeń i pozo-
stawienia poczynionych wpłat w wysokości złożonej do dyspo-
zycji nie uwzględnionych reflektantów.

Zapisy na akcje zgłoszone do Komisji organizacyjnej
„Banku Kupiectwa Polskiego” w Warszawie będą uwzglę-
dniane.

Wpłaty uiszczać można w asygnatach Polskiej Pożyczki
Państwowej lub gotówką w walucie kor., mark. lub rublowej.
Wpłaty mieszczące się w granicach 6,000,000 k. zmienione będą
na korony wedle bieżącego kursu dziennego, przyczem do wpłat
gotówkowych przyznana będzie bonifikata 5% do 1. listopada
1919. Od dnia 1. listopada 1919 nowe akcje partycypować
będą pro rata w zyskach Banku za r. 1919.

Z zysków za r. 1918 przyznana została akcjonariuszom
Galicyskiego Banku Kupieckiego dywidenda

8⁰0

Wpłaty ponad 6,000,000 k. będą zwrócone lub stosownie
do porozumienia użyte na poczet akcji dalszej emisji ponad
6,000,000 k. za oprocentowaniem 4 od sta do dnia faktycznego
wydania akcji i z przeliczeniem walut na złoto wedle kursu
urzędowego. — Wpłaty za wydaniem tymczasowego poświadcz-
nia przyjmować będą następujące instytucje:

Galic. Akcyjny Bank Kupiecki, Centrala, Lwów, ul. Halicka
Nr. 19, dom własny. Galic. Akc. Bank Kupiecki Filia Kraków,
ul. Floryńska Nr. 18. Galic. Akc. Bank Kupiecki Filia Sanok.
Bank krajowy we Lwowie i Filia Banku kraj. w Krakowie. Galic.
Ziemski Bank kredytowy we Lwowie i Filie tegoż Banku w Kra-
kowie i Lublinie. Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
Bank Przemysłowy Warszawski w Warszawie i jego oddziały.
Bank Ziemiański w Warszawie i jego oddziały. Bank Przemysłow-
ców w Poznaniu. Bank „Brzeski i Żański” Tow. Kom. w Poznaniu.
Blizszych informacji udzielają: Galic. Akc. Bank Kupiecki.
Lwów, ul. Halicka Nr. 19 oraz Komisja organizacyjna Banku
Kupiectwa Polskiego, Warszawa, ul. Szkolna Nr. 10.

Warszawa-Lwów, 16 czerwca 1919.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI.

RADA: Prezes: Dr. Stesłowicz Władysław. — Wiceprezisi:
Herse Bogusław, Woliński Antoni.

Członkowie: Bełtowski Stanisław, Brun Kazimierz, Ichniowski
Franciszek, Janowski Julian, Karpiński Franciszek, Dr. Ku-
charski Piotr, Ludwig Mikołaj, Pawłowski Jan, Pawłowski
Feliks, Piekarski Andrzej, Raszewski Kazimierz, Ryniewicz
Jan, Skibniewski Kazimierz, Dr. Wewiński Ludwik, Zają-
czek Antoni.

Dyrekcya: Mazurkiewicz Feliks, Zacher Józef, Żmudzki Wacław.

Komisja Organizacyjna Banku Kupiectwa Polskiego
Herse Bogusław, prezes, Borkowski Stanisław, Karpiński Franci-
szek wiceprezisi, Brun Kazimierz, Chowańczak Arpad, Jurkow-
ski Antoni, Matłowski Stanisław, Mazurkiewicz Feliks, Olszew-
ski Henryk, Pawłowski Feliks, Piekarski Andrzej, Raszewski
Kazimierz, Zachert Artur.